

# Cześć i zapomnienie O historii i metodologii edycji liryków Zygmunta Krasińskiego

W związku z dwusetną rocznicą urodzin Zygmunta Krasińskiego dziennikarka „Rzeczpospolitej” Monika Kuc zadała pytanie: czy jakiegokolwiek dzieło poety poza listami do Delfiny Potockiej może zainteresować odbiorców w XXI wieku?<sup>1</sup> Dlaczego wspomniała akurat o korespondencji, a nie o utworach literackich Krasińskiego? Czy rzeczywiście listy tworzą obecnie jedyny pomost komunikacyjny między artystą i publicznością? Jeśli tak, to co jest tego przyczyną?

Korespondencję Krasińskiego (starannie opracowaną i opublikowaną w latach 1963–1994 przez Zbigniewa Sudolskiego) chętnie czytają m.in. ci, którzy w monografiach jego życia i twórczości natknęli się na wątek burzliwego romansu z Delfiną Potocką. Szalona namiętność, nieporozumienia z ojcem, małżeństwo na siłę, cierpienie i zdrada, wszystkim tym – niczym powieść sensacyjna – epatują listy poety. Krasiński to jednak autor nie tylko korespondencji, lecz także omawianych w szkołach dramatów, prozy, poematów epickich czy liryki. Dlaczego odbiorca nie miałby znaleźć czegoś interesującego w jego twórczości literackiej? Zapewne mógłby, ale stanąłby przed zadaniem trudniejszym, niż gdyby miał uczynić coś podobnego z twórczością innych romantyków. Okazałoby się bowiem, że po 1945 roku wydawcy popularyzowali głównie jego dramaty. *Gros* wydań zbiorowych pism poety ukazało się przed 1939 rokiem i dostęp do nich jest utrudniony, podczas gdy dzieła np. Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego czy Cypriana Norwida były drukowane wielokrotnie w okresie PRL-u i w późniejszych latach.

Różnice w historii edycji utworów Krasińskiego oraz innych poetów tworzących w pierwszej połowie XIX wieku mają podłoże m.in. ideologiczne. Po wojnie Krasiński stał się artystą niewygodnym z uwagi nie tylko na arystokratyczne pochodzenie, ale też na charakterystyczne poglądy społeczne i polityczne. Krytyczny, niekiedy wprost pogardliwy stosunek do carskiej Rosji wiązał się u niego – inaczej niż u Mickiewicza czy Słowackiego – z brakiem akceptacji dla rewolucji. Jerzy Fiećko trafnie zauważył, że „fi-

gura Moskala stanowiła [...] w jego myśli alegorię wszytkiego, co złe”, zaś „każdy rewolucjonista (Polak lub inny Europejczyk)” był dla niego „*nolens volens*, duchowym synem Moskwy, jej mimowolnym lub świadomym narzędziem i sojusznikiem”<sup>2</sup>. W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych ubiegłego wieku nie bardzo było wiadomo, jak wobec ideowej apologii rewolucji usprawiedliwić pisanie o jej przeciwniku. Maria Janion znalazła rozwiązanie. Nazwała *Nie-Boską komedię* „moralitetem o walce klas”, w którym „daje o sobie stale znać konserwatyzm [...] proponujący banalne rozwiązania w duchu pojęć chrześcijańskiego katechety”<sup>3</sup>. Podobne komentarze zniechęcały do pogłębionej lektury pism Krasińskiego. Mogły też sugerować, że nie ma potrzeby ich ponownego wydawania.

Ofiarą marksistowskiej krytyki literackiej padły m.in. wiersze, wśród których niepoprawnością polityczną raziły zwłaszcza utwory, takie jak *Nad miastem chmury (Vindobona)* czy *Mord elektrycznym prądem...*, przedstawiające rewolucję 1848 roku w kategoriach katastrofy cywilizacyjnej, apokaliptycznej zagłady, duchowego i moralnego upadku ludzkości. Probierzem stosunku literaturoznawców do liryki Krasińskiego przed 1989 rokiem może być hasło poświęcone pocie w przewodniku encyklopedycznym *Literatura polska*. W obszernym, dwustronicowym artykule, również autorstwa Janion, cały dorobek liryczny poety został skwitowany jednym zdaniem: „Dość bezceremonialnie podważano – z estetycznego punktu widzenia – literacką rangę K[raasińskiego], zwł[aszcz]a że jego liryka (prócz kilku popularnych wierszy, jak np. *Bóg mi odmówił tej anielskiej miary...*, *Ledwom cię poznał, już cię żegnać muszę...*, *Cokolwiek będzie, cokolwiek się stanie...*) nigdy nie była wysoko ceniona (ostatnio M. Bizan podjął próbę jej rehabilitacji w wyd[anym] przez siebie 1972 zbioru)”<sup>4</sup>.

W tej ostatniej diagnozie Janion miała rację, choć nie bardzo wiadomo, dlaczego akurat wymienione przez nią wiersze miałyby być uznane za najlepsze.

## Od kilku wierszy do pokaźnego zbioru

Kraasiński nie podjął wysiłku zebrania i ogłoszenia liryków w specjalnie do tego celu przygotowanym tomie. Dużą ich część stanowiły bowiem utwory o charakterze osobistym, dedykowane w latach 1836–1837 Joannie Bobrowej, a po 1838 roku – Delfinie Potockiej. Pocie nie zależało, aby czytał je ktokolwiek poza osobami, do których były kierowane. Co za tym idzie – nie poddawał ich redakcji na potrzeby edycji, jak to czynili nie-

rzadko Mickiewicz, Słowacki i inni romantycy. Zbiory wierszy Kraasińskiego zaczęły ukazywać się dopiero po jego śmierci. Wydawcy przygotowywali je, gromadząc w jednym miejscu rozproszone teksty rękopiśmienne oraz utwory drukowane pojedynczo w czasopiśmie. Wydania z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX wieku odzwierciedlają przede wszystkim tendencję do sukcesywnego wzbogacania tego, co już zostało zebrane, w materiały odnalezione w różnych okolicznościach, wcześniej niepublikowane w ogóle lub publikowane tylko w prasie.

*Poezje pośmiertne*, ogłoszone w 1867 roku przez Miecysława Dzikowskiego na podstawie rękopisu, który Lew Sołtan przekazał „Przeglądowi Powszechnemu”, zawierały zaledwie sześć utworów<sup>5</sup> wyjętych z pamiętek po nieżyjącym już ojcu darczyńcy, a przyjacielu Kraasińskiego, Adamie Sołtanie. We wstępie do tego miniaturowego zbioru Dzikowski uzasadniał publikację szacunkiem dla pamięci oraz geniuszu poety, lecz

najwyraźniej wahał się w ocenie wartości literackiej prezentowanych w niej liryków. Nazywał je „zapomnianymi perłami”, a za chwilę jakby przeczył temu, co napisał, uzasadniał ich wydanie w sposób następujący: „Wprawdzie to zwykle urywki i fragmenta tylko, ale nie możemy się pogodzić z tymi,

którzy utrzymują, że utwory przez autora na zapomnienie skazane, zapomnieniu zostawić należy”<sup>6</sup>. Komentarz kończył zaś słowami: „Razem wzięty niniejszy zbiorek jest małym, żeby przysporzył sławy Kraasińskiemu, nie mieści w sobie nic także, co by nowe strony jego talentu lub pojęć odsłaniało”<sup>7</sup>. Ten zbiorek sławy nie przysporzył również Dzikowskiemu jako edytorowi. Wiersze zostały w nim ułożone w przypadkowej kolejności – bez troski o zachowanie chronologii, w porządku, w jakim zapewne wydawca znalazł je w dokumentach Sołtana. To zresztą nie dziwi, gdyż Dzikowski nie próbował stworzyć nawet podstawowego aparatu krytycznego, nie ustalił dat powstania poszczególnych utworów.

Wydanie zbiorowe pism Kraasińskiego w opracowaniu Jana Amborskiego z przedmową Stanisława Tarnowskiego (t. 1–2, Lwów 1875) nie wniosło wielu nowych informacji o liryce Kraasińskiego. Mimo obiecującej deklaracji, stawiającej tę edycję nad wydaniem paryskim z lat 1859–1862 z uwagi na prezentowane w niej „wiersze częścią niedrukowane dotąd nigdzie, częścią drukowane niedokładnie, częścią rozproszone po różnych piśmiech periodycznych”<sup>8</sup>, liryki zostały umieszczone w drugim tomie, na końcu, tak, jakby miały w twórczości poety znaczenie drugorzędne. Nie było ich też szczególnie dużo. Do tych drukowanych już przez Dzikowskiego zostało dodanych kilkana-

ście innych utworów, wcześniej razem nieogłaszanych, takich jak *Ledwom cię poznał, już cię żegnać muszę...*, *Do Beatryczy*, *W albumie Konstantego Gaszyńskiego czy Roma*. Stanisław Tarnowski w *Przedmowie* z dumą informował, że został ustalony „czas, w którym każdy z nich był napisany”<sup>9</sup>, i że jednym z istotnych celów opracowania było „ściśle oznaczenie czasu i miejsca powstania”<sup>10</sup> dzieł Krasińskiego.

Tezy formułowane przez Tarnowskiego można potraktować jako życzenia nie w pełni zrealizowane. Niektóre z wierszy opublikowanych w edycji Dzikowskiego zostały opatrzone datami, ale w wielu przypadkach daty te nie oznaczają czasu powstania utworu. Nota edytorska dotycząca liryku *Do Moskali* uświadamia jedynie, że jest on przedrukowany „z »Dziennika Literackiego«, r. 1861, nr 6”<sup>11</sup>. Wiersz *Jak anioł spadł, leżący w piękności...* został opatrzony datą 9 grudnia 1839 roku, a w istocie powstał w 1838 roku<sup>12</sup>. Z kolei utwór *Adamowi Sołtanowi! Co u ciebie długo spalo...* został bezrefleksyjnie skopionowany „z *Poezji pośmiertnych* wyd[anych] w Poznaniu”<sup>13</sup> wraz z nieczytelną wiadomością o czasie powstania („29 Novembra 184...”<sup>13</sup>) oraz informacją pozwalającą dociekliwemu badaczowi ten czas precyzyjnie określić: „Na pierwszej kartce oprawnego egzemplarza *Noc letnia* przesłanego Adamowi Sołtanowi z Monachium”<sup>14</sup>.

O tym, że liryki Krasińskiego w wydaniu lwowskim z 1875 roku zostały opisane nieporadnie, przekonali się wkrótce także edytorzy. Tarnowski i Amborski właśnie ze względu na wiersze zdecydowali się zmienić i uzupełnić pisma zbiorowe poety, które ponownie ukazały się w latach 1887–1888, tym razem w czterech tomach. We wprowadzeniu do tomu trzeciego wydawcy pisali: „Od czasu wydania przez nas zbiorowych pism Zygmunta Krasińskiego dochodziły nas często żądania ze strony publiczności i sami uczuwalimy konieczność dopełnienia tej naszej publikacji zbiorem, o ile można zupełnym, drobnych utworów prozą i wierszem, które pojawiały się w różnych czasopiśmie”<sup>15</sup>. Gdy zatem Tarnowski i Amborski przy współpracy Ignacego Janickiego oraz Józefa Ignacego Kraszewskiego jeszcze raz przyjrzyli się liryce Krasińskiego, okazało się, że w 1875 roku wydali zaledwie jedną trzecią część dostępnych tekstów. W trzecim tomie nowej edycji lwowskiej znalazły się sześćdziesiąt trzy tzw. drobne utwory wierszem i był to najobszerniejszy zbiór, jaki do tej pory udało się publiczności przedstawić.

Wydanie z lat 1887–1888 miało, można powiedzieć, charakter przełomowy. Pokazało po raz pierwszy, że twórczość liryczna Krasińskiego stanowi pokaźną część jego spuścizny literackiej. Było też wyrazem swoistej rewizji metodologicznej

w badaniach nad utworami. Poprzednio brak choćby tylko prawdopodobnej daty powstania pojedynczego tekstu był zastępowany informacją o pierwodruku w czasopiśmie lub pozostawiany bez komentarza. Zachowanie konsekwentnego układu chronologicznego przy wyborze takiej metodologii opisu było niemożliwe. W edycji poprawionej jest widoczna dbałość o precyzyjne datowanie każdego wiersza. Poszczególne utwory zostały skolacjonowane, sprawdzone „co do wiarygodności z autografami”<sup>16</sup>, a także skonfrontowane z listami oraz możliwością do odczytania w nich biografii poety. W rezultacie powstał stosunkowo przejrzysty układ chronologiczny, prowadzący od wiersza *Bóg mi odmówił tej anielskiej miary...* („Kissingen 7 lipca 1836”<sup>17</sup>) aż do liryku *Do Elizy*, napisanego „w dzień św. Elżbiety, 19 listopada 1857”<sup>18</sup>. Układ ten odsłonił bloki utworów różniące się pod względem emocjonalnym, ideowym i estetycznym. Dodatkowo zastosowany przez edytorów rodzajowo-gatunkowy podział materiału umożliwił rozdzielenie drobnych form lirycznych oraz obszernych poematów (takich jak *Dzień dzisiejszy* czy *Ostatni*), które w poprzednim wydaniu były drukowane łącznie. Autorzy edycji zachowali ściśle rygory genealogiczne. Do liryki zaliczyli wyłącznie utwory pisane wierszem. Odseparowali je od prozy poetyckiej, która w twórczości Krasińskiego przyjmowała nierzadko postać drobnych utworów o charakterze osobistego wyznania.

## Zbiory wierszy Krasińskiego zaczęły ukazywać się dopiero po jego śmierci

## Waga jubileuszu

Inne standardy zastosował Tadeusz Pini w ośmiotomowym wydaniu, które określił jako „krytyczne” i które ukazało się przed setną rocznicą urodzin poety – w 1904 roku. „Drobne utwory poetyczne” z lat 1833–1859 znalazły się w trzecim tomie tej edycji i zostały uzupełnione o teksty nowo odnalezione. Pini włączył do zbioru m.in. trzy liryki ogłoszone w 1902 roku w „Bibliotece Warszawskiej” jako *Nieznane wiersze Zygmunta Krasińskiego (1840): Znów wraca wiosna..., O życia ranku... i Rok mój, rok szczęścia...*<sup>19</sup>. Do „utworów poetycznych” włączył fragmenty prozą (*W albumie Henryki Ankwiczówny, Modlitwa, W albumie D[elfiny] Potockiej*). Wydanie Pinię objęło łącznie sto czterdzieści sześć utworów i ukazało nowoczesny, jak na początek XX wieku, sposób opracowania edycji stworzonej przede wszystkim z myślą o badaniach naukowych. W odrębnym dziale, na końcu tomu, zostały umieszczone wiersze niepewnego autorstwa: *Chór diabłów* oraz *Krucjaty*. Filologiczny

komentarz do liryków podzielono na dwie części: „odmiany tekstu” i „objaśnienia wydawcy”.

W perspektywie założeń i celów współczesnej tekstologii, doceniającej zwłaszcza postawę obiektywizmu, wstrzeźliwości interpretacyjnej podczas ustalania autentyczności tekstu lub jego poprawnego brzmienia, niektóre „objaśnienia” Piniego mogą budzić wątpliwości. Szczególnie rażące może wydać się ocenianie w edycji nazwanej „krytyczną” umiejętności pisarskich poety czy poziomu artystycznego jego wierszy. Komentarze tego typu mają charakter opiniotwórczy. Nie pozostają bez wpływu na sądy literaturoznawców korzystających ze źródła, które uznaje się za zgodne z zamysłem autora i wiarygodne. Tymczasem „wydawca” *Pism* z 1904 roku nierzadko pozwalał sobie na stwierdzenia w rodzaju: „[...] znamy obecnie wiersze Krasińskiego, których autentyczność, oparta na autografach, nie ulega wątpliwości, o wiele słabsze od tego wierszyka [czyli wiersza *Kiedy kwiaty przyszłą wiosną...* – O. K.]”<sup>20</sup>, albo: „[...] lekkość [...] i potoczność [formy liryku *Chór diabłów* – O. K.] nie pozwalają przypuszczać, żeby to była pierwsza próba poety, który nawet w późniejszych latach rymował z pewną trudnością”<sup>21</sup>.

Trudno powiedzieć, jaki udział w negatywnym wartościowaniu czy bagatelizowaniu liryki Krasińskiego w dwudziestowiecznych badaniach nad romantyzmem miały wypowiedzi Piniego. Przygotowane przez niego wydanie stało się jednak wzorem (także w pozytywnym sensie) dla kilku edycji sprzed 1939 roku. Brał je pod uwagę Henryk Galle, gdy przygotowywał „wydanie nowe zupełne” *Pism* Krasińskiego w 1907 roku<sup>22</sup>. Było też ono punktem odniesienia dla jubileuszowych *Pism* poety, opracowanych i ogłoszonych w 1912 roku przez Jana Czubka. Zasada edycji liryki usytuowanej u Czubka w szóstym tomie była taka sama jak w wydaniu Piniego. Utwory liryczne zostały podzielone na „prozę” i „wiersze”. I choć edytor chwalił się wprowadzeniem do zbioru licznych tekstów niedrukowanych w *Pismach* z 1904 roku<sup>23</sup>, metody ich opracowania nie zmienił (poza mało znaczącymi szczegółami, takimi jak zastąpienie „odmian tekstu” i „objaśnień wydawcy” jednolitym „dodatkiem krytycznym”).

Setny jubileusz Krasińskiego wzmógł zainteresowanie jego twórczością na tyle, że w trzech początkowych dekadach XX wieku pojawiały się nie tylko wielotomowe edycje jego „*pism*” – oprócz wydań Piniego, Gallego i Czubka trzeba wymienić edycje w opracowaniu Józefa Kallenbacha (t. 1–4, Warszawa 1922), Zdzisława Londońskiego (t. 1–10, Mikołów 1925) oraz Leona Piwińskiego (t. 1–12, Warszawa 1931) – ale

też wybory wierszy. W latach 1910–1911 ukazały się trzytomowe *Poezje liryczne* ze wstępem Antoniego Langego. Było to wydanie popularne, obejmujące siedemdziesiąt cztery utwory.

W krótkim wprowadzeniu Lange jako jeden z nielicznych wówczas interpretatorów – zamiast narzekać na formalne słabości przedstawianych wierszy – próbował wskazać cechy charakterystyczne myśli i warsztatu poety. Pisał np., że „pogląd na kobietę miał Krasiński zgoła odmienny niż romantycy; zbliżał się on do zasady równouprawnienia kobiet; nie sentyment panieński cenił, ale świadomość kobiecą w kobiecie (obacz sonet *Do kobiety*)”<sup>24</sup>. Wyrażał też nadzieję, że „czytelnik z załączonego zbiorku nabierze dokładnego pojęcia o Zygmuncie Krasińskim, jako o poecie lirycznym”<sup>25</sup>.

Godną podziwu bezstronnością, a także uczciwością w stosunku do lirycznego dorobku poety, było pozostawienie opinii o nim „czytelnikowi”, zwłaszcza na tle praktyki Piniego, który na podobny gest rzetelności się nie zdobył. Co znamienne, w 1910 roku, a więc wtedy, kiedy wyszedł pierwszy tom *Poezji lirycznych*, pojawił się wybór wierszy Krasińskiego przeznaczony dla szkół. Celem ułożonego chronologicznie zbiorku

### Setny jubileusz Krasińskiego wzmógł zainteresowanie jego twórczością

utworów, pozbawionego wstępu, a w objaśnieniach zawierającego informacje dostosowane do szkolnego poziomu wiedzy, było przedstawienie najmłodszej publiczności nieznanymi obszarami twórczości poety przed zbliżającą się setną rocznicą jego urodzin<sup>26</sup>. Liryka Krasińskie-

go, wydana nakładem „Biblioteczki Uniwersytetów Ludowych i Młodzieży Szkolnej” w renomowanej drukarni Gebethnera i Wolffa, miała więc stać się przedmiotem edukacji literackiej na ziemiach polskich jeszcze przed odzyskaniem niepodległości. Doniosły to moment dla Krasińskiego-liryka. Jednak bardzo krótkotrwały. Utwory z kolejnego wydania popularnego, które ukazało się w 1913 roku, miały jeszcze zbliżyć odbiorców do „duszy poety”, pozwalać im „obcować z jej tęsknotami, żałami i troskami o charakterze już nie tylko ogólnoludzkim i narodowym, ale także i osobistym”<sup>27</sup>.

Potem Krasiński rzadko już był kojarzony z twórczością liryczną. Prezentowali ją sukcesywnie w wielotomowych wydaniach Kallenbach, Londoński i Piwiński. Jednak zamknięta w jednym tomie *Dzieł (pism wybranych)* z 1933 roku skrócona edycja Leona Piwińskiego z przedmową Manfreda Kridla ukazuje wyraźnie, dzięki którym tekstom Krasiński stał się popularny i rozpoznawalny w wolnej Polsce, po 1918 roku. Były to przede wszystkim dramaty: *Nie-Boska komedia* i *Irydion* oraz poemat *Przedświt*. Liryki, choć w omawianym wydaniu znalazło się sto dwadzieścia wierszy, przedstawiały się mało atrak-

cyjnie na tle wymienionych utworów, w których odbiorcy do-  
szukiwali się wizji proroczych łączących wyobraźnię poety  
z rzeczywistością społeczno-polityczną okresu międzywojen-  
nego. „Przed oczyma naszymi – pisał Kridl – rozgrywa się [...] nowa »nieboska komedia« XX wieku, usilna, nieprzytomna, obłąkana praca dwóch obozów, dążących do zagłady własnej i świata: zdegenerowanego, zbrodniczego kapitalizmu, duszącego się w paradoksach i sprzecznościach, które sam wytworzył – i komunizmu, który zaczyna już realizować to, o czym marzył Pankracy, ale na niewątpliwą zgubę swoją i podstawowych swoich ideałów”<sup>28</sup>.

## Na przekór stereotypom

Historię edycji wierszy Krasińskiego wieńczy zapomnienie, najbardziej wyraziste i dotkliwe w okresie powojennym (lata czterdzieste i pięćdziesiąte XX wieku). Wydania sprzed 1939 roku pozostawiły dwa sprzeczne wizerunki poety i dwie nieprzystające do siebie oceny jego dorobku. Jubileusz 1912 roku przyniósł wiele entuzjazmu, nadziei na obiektywne odczytanie oraz docenienie jego liryki. Drobne utwory zostały pieczołowicie zebrane, chronologicznie uszeregowane i przedstawione jako znaczące dla duchowego rozwoju autora. Edycja szkolna z 1910 roku odzwierciedla ambicje zainteresowania nimi młodzieży. Wagę tego przedsięwzięcia pozwala w pełni zrozumieć fakt, że w XXI wieku trudno skłonić do lektury wierszy Krasińskiego nawet studentów filologii polskiej.

Równoległe w świadomości odbiorców funkcjonował drugi, krytyczny obraz Krasińskiego-liryka. Siłę jego oddziaływania wzmagaly opinie wydawców, takich jak Pini, a także interpretatorów, jak Ignacy Chrzanowski, którzy zawartą w wierszach refleksję autotematyczną potrafili wykorzystywać do ich dyskwalifikowania. W liryku z 1836 roku poeta pisał:

Bóg mi odmówił tej anielskiej miary,  
Bez której ludziom nie zda się poeta;  
Gdybym ją posiadał, świat ubrałbym w czary,  
A że jej nie mam, jestem wierszokleta<sup>29</sup>.

Chrzanowski przytoczył ten fragment w rozprawie o poezji Krasińskiego, a następnie tak go skomentował:

Samooskarżenie to zbyt surowe, a jednak niepozbawione całkiem słuszności. Są w poezji Krasińskiego wiersze przepyszne, ale są i tak liche, jakich by ze świecą nie znalazł ani u Mickiewicza, ani u Słowackiego, – i to nie tylko w nie-

przeznaczonej do druku liryce osobistej, ale i w utworach drukowanych: większa część *Psalmu żalu* nie upoważnia wprawdzie do sądu, [że] Krasiński był wierszokletą, ale na sąd, że wierszokletą czasami był, pozwala<sup>30</sup>.

Łatwiej było wytknąć usterki niż przeprowadzić rzetelną analizę i interpretację wymienionych „wierszy przepysznych”, o których literaturoznawca dalej już nie wspominał. Nie wspominali także jego następcy po 1945 roku, a instytuty wydawnicze trzymały się z dala od drobnych utworów poety-arystokraty, którego nawet w sanacyjnej Polsce nie wahano się nazwać wierszokletą. W ramach propagandy popularyzującej literaturę ludu i dla ludu ich publikacja nie była zresztą wystarczająco uzasadniona.

Na drodze do rzetelnej, wolnej od formalnych i ideologicznych uprzedzeń edycji liryków Krasińskiego stanęły w ten sposób trudne do przezwyciężenia stereotypy: konserwatywnego antyrewolucjonisty oraz poety, któremu brakowało talentu do sprawnego rymowania. Kilka znakomitych wierszy nie mogło w opinii badaczy zrównoważyć licznych tekstów ułomnych, odsłaniających warsztat nieporadnego grafomana. Myśleniu tymi kategoriami próbował położyć kres Marian Bizan. Jego edycja *Poezji* Krasińskiego z 1972 roku<sup>31</sup> została poprzedzona znamiennej przedmową. „Na pytanie o miejsce poezji Krasińskiego – stwierdzał w niej Bizan – musi [...] współczesnemu czytelnikowi odpowiedzieć wrażliwy, nieuprzedzony badacz. Zanim to kiedyś nastąpi, niniejsze wydanie, proponując miłośnikom poezji obszerny wybór wierszy Zygmunta Krasińskiego, chciałoby wypełnić odczuwaną od dawna lukę na rynku czytelnictwem”<sup>32</sup>.

Odpowiedź na apel autora przedmowy nastąpiła dopiero po blisko trzydziestu latach. Świeże spojrzenie na lirykę Krasińskiego przyniosły bowiem publikacje z pierwszej dekady XXI wieku. Wśród nich trzeba wymienić wydaną w 2001 roku pracę zbiorową *Zygmunt Krasiński – nowe spojrzenia* pod redakcją Grażyny Halkiewicz-Sojak i Bogdana Burdzieja, w której pojawiły się studia na temat konwencji obrazowania w wierszach poety, a także ujawniającej się w twórczości romantyka problematyki religijnej i egzystencjalnej<sup>33</sup>. Liryka została też odpowiednio doceniona oraz włączona w ramy rozważań nad spuścizną literacką Krasińskiego w ogłoszonej cztery lata później książce *Zygmunt Krasiński. Pytania o twórczość* pod redakcją Bernadetty Kuczery-Chachulskiej, Marii Prussak i Ewy Szczeglackiej<sup>34</sup>. Prace te, a także dyskusje naukowe, jakimi zaowocowały uroczystości i konferencje zorganizowane w dwusetną rocznicę urodzin poety<sup>35</sup>, stanowią ważną podstawę do stworzenia nowej edycji wierszy Krasińskiego, wolnej – jak powiedział Bizan – od uprzedzeń, jakie narosły wokół nich w XIX i XX

wieku. Roli takiej nie mogły jeszcze spełnić *Dzieła literackie*, które ukazały się w opracowaniu Pawła Hertza zaraz po zbiorze Bizana, w 1973 roku<sup>36</sup>. Nie mogły z oczywistej przyczyny – nie miały wsparcia w badaniach o charakterze interpretacyjnym.

W obecnych warunkach wydaje się potrzebna edycja, która połączy cele naukowe z popularyzatorskimi, z jednej strony przedstawiająca twórczość liryczną Krasińskiego możliwie obszernej grupie czytelników w sposób przystępny, bez sugestii co do jakości utworów czy kierunku lektury, z drugiej – zaspokajająca, ale też nie natrętnie, bez przeladowania informacjami, których nikt nigdy nie wykorzysta, potrzeby literaturoznawców. Niezależnie od przyjętej koncepcji wydawniczej (czy wiersze byłyby prezentowane jako część edycji zbiorowej, czy też osobno), jednym z celów takiego przedsięwzięcia powinno być uwolnienie utworów od ciężaru przypisywanej im niedoskonałości, niższości względem poezji Mickiewicza czy Słowackiego. Od nowej edycji należałoby oczekiwać ideowej bezstronności i odporności na stereotypy ukazujące Krasińskiego przede wszystkim jako autora listów do Delfiny Potockiej, konserwatywnego arystokratę, przeciwnika rewolucji, „chrześcijańskiego katechetę”, proroka historii, wreszcie – pozbawionego umiejętności lirycznych wierszokletę. Jest to szczególnie ważne w przypadku poety, wokół którego historia literatury wytworzyła mnóstwo sensacyjnych legend, mitów i nieuzasadnionych sądów.

Nierozważny tekstolog albo wydawca może wyrządzić literaturze więcej szkód niż niefrasobliwy krytyk. Za pierwszy (i niekiedy jedyny) kontakt czytelnika z wierszem odpowiada ten, kto ustala poprawność tekstu, opracowuje go i ogłasza. To utwór jest głównym przedmiotem lektury, a nie poświęcona mu praca interpretacyjna, której *gros* czytelników nawet nie przegląda. Do wykładów Chrzanowskiego o Krasińskim jako aktualnych i przekonujących mogło sięgać okazjonalnie najwyżej jedno pokolenie. Do edycji Piniego zaglądało natomiast kilka generacji odbiorców – m.in. dlatego, że przedstawiała się ona jako „krytyczna” i „zupełna”. Czego zaś można się było z niej dowiedzieć? Na przykład tego, że części utworów Krasińskiego zwyczajnie nie warto czytać. Edytor przygotowujący nowe wydanie liryków Krasińskiego winien zastanowić się, czemu w istocie powinno ono służyć. Wydaje się, że nie przeprowadzaniu analiz, podsuwaniu gotowych pomysłów interpretacyjnych, ocenianiu wartości poszczególnych tekstów, ale rzetelnej prezentacji materiałów oraz ułatwianiu ich samodzielnego odczytywania zarówno odbiorcom o słabo rozwiniętej świadomości historyczno-estetycznej, jak i uczonym specjalizującym się w badaniach literackich.

<sup>1</sup> M. Kuc, *Czy Zygmunt Krasiński zasługuje na Wawel?*, „Rzeczpospolita”, <http://www.rp.pl/arttykul/815274.html> (artykuł z 20 lutego 2012 roku).

<sup>2</sup> J. Fiećko, *Rosja Krasińskiego. Rzecz o nieprzejednaniu*, Poznań 2005, s. 452.

<sup>3</sup> M. Janion, *Zygmunt Krasiński – debiut i dojrzałość*, Warszawa 1962, s. 213.

<sup>4</sup> Eadem, *Krasiński (Napoleon Stanisław Adam Ludwik) Zygmunt*, w: *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 1, pod red. J. Krzyżanowskiego i Cz. Hernasa, Warszawa 1984, s. 503.

<sup>5</sup> Były to kolejno utwory: *Do Moskali* (powst. 1840), *Adamowi Sołtanowi! Co u ciebie długo spało...* (wiersz zapisany na karcie egzemplarza *Nocy letniej* przesłanego Sołtanowi z Monachium w 1841 roku), *Jak anioł spadły, leżący w piękności...* i *Dla ciebie wszystko straciła na ziemi...* (wiersze przesłane temuż adresatowi w liście z Rzymu 9 grudnia 1838 roku), *Lecz wszystko świeckie dziś pełne podłości...* (*Na sprowadzenie zwłok Napoleona*, powst. 1840) i *Chór diabłów* (liryk wzięty ze zbiorów Sołtana, którego autorstwo przypisuje się jednak także Konstantemu Gaszyńskiemu); Z. Krasiński, *Pisma. Wydanie Jubileuszowe*, t. 6, oprac. J. Czubek, Kraków–Warszawa 1912, s. 375.

<sup>6</sup> *Poezje pośmiertne Zygmunta Krasińskiego*, wyd. M. Dzikowski, Poznań 1867, s. V.

<sup>7</sup> Ibidem, s. XVIII.

<sup>8</sup> Z. Krasiński, *Pisma. Wydanie zbiorowe*, t. 1, oprac. J. Amborski, przedmową poprzedził S. Tarnowski, Lwów 1875, s. III.

<sup>9</sup> Ibidem.

<sup>10</sup> Ibidem, s. IV.

<sup>11</sup> Ibidem, t. 2, s. 396.

<sup>12</sup> Z. Krasiński, *Listy do Adama Sołtana*, opracował i wstępem poprzedził Z. Sudolski, Warszawa 1970, s. 240.

<sup>13</sup> Idem, *Pisma. Wydanie zbiorowe*, t. 1, s. 377.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 378. Krasiński zapisał wiersz na karcie egzemplarza *Nocy letniej* wydanego (wraz z *Pokusą*) w Paryżu w drukarni Maulde i Renon w 1841 roku. W listopadzie tego roku przesłał świeżo opublikowany utwór Adamowi Sołtanowi z Monachium do Wiednia za pośrednictwem Jana Zamoyskiego; *Aneks*, w: Z. Krasiński, *Listy do Adama Sołtana*, s. 656.

<sup>15</sup> Idem, *Pisma. Wydanie zbiorowe*, t. 3, oprac. J. Amborski, przedmową poprzedził S. Tarnowski, Lwów 1888, s. nlb.

<sup>16</sup> Ibidem.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 3.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 127.

<sup>19</sup> *Nieznane wiersze Zygmunta Krasińskiego (1840)*, „Biblioteka Warszawska” 1902, t. 2, s. 327–331.

<sup>20</sup> Z. Krasiński, *Pisma. Wydanie krytyczne zupełne*, t. 3, za zezwoleniem rodziny poety wydał T. Pini, ze słowem wstępnym J. Kallenbacha, Lwów 1904, s. 253.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 277–278.

<sup>22</sup> Z. Krasiński, *Pisma. Wydanie nowe zupełne*, t. 1–4, wstęp i objaśnienia H. Galle, Warszawa 1907.

<sup>23</sup> Było ich faktycznie sporo, bo aż trzydzieści dziewięć, m.in.: *Wątp ty o wszystkim..., Śmierć ciała niczym..., Bądź mi aniołem!..., O serce moje..., Są przeznaczenia..., Oto losu będzie łaska..., Ach, serce chore..., Daj jej, o Panie..., Mord elektrycznym prądem..., Do Adamowej Potockiej...; idem, *Pisma. Wydanie Jubileuszowe*, t. 6, s. 377–381.*

<sup>24</sup> Z. Krasiński, *Poezje liryczne*, t. 1, wstęp A. Lange, Warszawa 1910, s. 6.

<sup>25</sup> Ibidem.

<sup>26</sup> Z. Krasiński, *Liryki. Wybór*, Warszawa 1910.

<sup>27</sup> *Przedmowa* [redakcji], w: Z. Krasiński, *Wybór poezji*, Warszawa 1913, s. V.

<sup>28</sup> M. Kridl, *Przedmowa*, w: Z. Krasiński, *Dzieła (pisma wybrane)*, oprac. L. Piwiński, Warszawa 1933, s. XIII.

<sup>29</sup> Z. Krasiński, *Pisma. Wydanie Jubileuszowe*, t. 6, s. 22.

<sup>30</sup> I. Chrzanowski, *Poezja Krasińskiego: próba syntezy (z wykładów w Uniwersytecie Jagiellońskim)*, Lwów 1928, s. 32 (odbitka z „Pamiętnika Literackiego”).

<sup>31</sup> Tom wydano w sto sześćdziesiątą rocznicę urodzin poety.

<sup>32</sup> Z. Krasiński, *Poezje, wybór i wstęp* M. Bizan, Warszawa 1972, s. 20.

<sup>33</sup> *Zygmunt Krasiński – nowe spojrzenia*, pod red. G. Halkiewicz-Sojak i B. Burdziaja, Toruń 2001.

<sup>34</sup> *Zygmunt Krasiński. Pytania o twórczość*, pod red. B. Kuczery-Chachulskiej, M. Prussak i E. Szczeglackiej, Warszawa 2005.

<sup>35</sup> Chodził m.in. o konferencję naukową *Krasińskiego światy zapomniane*, która odbyła się w Opinogórze 18–21 kwietnia 2012 roku.

<sup>36</sup> Z. Krasiński, *Dzieła literackie*, t. 1–3, wybrał, notami i uwagami opatrzył P. Hertz, Warszawa 1973.